

Marian M. Drozdowski

Polski model prezydentury od Piłsudskiego do Raczkiewicza

Palestra 40/1-2(457-458), 100-109

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Klio – muza historii

Czy to już tylko historia ?

Marian M. Drozdowski

Polski model prezydentury od Piłsudskiego do Raczkiewicza

Wystawa, którą można obejrzeć w siedzibie Senatu RP, poświęcona polskim prezydentom od Piłsudskiego do Raczkiewicza, starannie przygotowana przez dr Dorotę Mycielską i Jej współpracowników, oraz emocje i niepokoje obywatelskie towarzyszące ostatnim wyborom prezydenckim w Polsce skłaniają do refleksji na temat modelu polskiej prezydentury. Jej przedwojenne tradycje są ciągle żywe wśród starszego pokolenia rodaków i mogą podpowiedzieć niejedno rozwiązanie praktyczne.

Józef Piłsudski Naczelnik Państwa (1918–1922)

Szkoda, że w recenzowanej wystawie symbolicznie tylko potraktowano pierwszą rzeczywistą prezydenturę RP, jaką była instytucja Naczelnika Państwa w latach 1918–1922. Instytucja ta stworzyła

wzorzec prezydentury, który stał się i jest przedmiotem konfrontacji prezydentury polskiej do dnia dzisiejszego.

Piłsudski przejmował funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa ciesząc się olbrzymim autorytetem społecznym, którym nie dysponował żaden spośród prezydentów RP – jego następców. Miał on za sobą niepodległościowo-demokratyczny ruch polskiego socjalizmu reprezentowany przez PPS i kontrolowane przez nią organizacje, lewicowy ruch chłopski i lewicową inteligencję, a także entuzjazm i aspiracje młodzieży związanej z Legionami, POW oraz Kresową Samoobronę. Miał także przyzwolenie dla swoich państwowych obowiązków ze strony Komitetu Narodowego Polskiego i Polonii, która w nim widziała gwaranta polskiej niepodległości i demokracji. Już w pierwszym dekreście

z 14 listopada 1918 r. podkreślił, iż źródło władzy widzi w woli narodu. Zapowiedział w krótkim czasie zwołanie Sejmu Ustawodawczego, który dokona niezbędnych reform. Piłsudski zdawał sobie sprawę z niezbędności wielu reform społecznych i politycznych, które uczynią z odradzającej się Polski kraj europejski – kraj, w którym respektowane będą zasady prawa.

22 listopada tegoż roku został zatwierdzony przez Piłsudskiego dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polski. Była to Tymczasowa Ustawa Zasadnicza, która potwierdzała republikański charakter państwa. Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa stawał się najwyższą władzą w Republice Polskiej, którą miał sprawować do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Do jego kompetencji należały:

- powoływanie rządu;
- zatwierdzanie projektów aktów ustawodawczych i dekretów opracowanych przez rząd;
- dekrety te miały charakter prowizoryczny; traciły moc obowiązującą w razie nieprzedstawienia ich Sejmowi do zatwierdzenia.

Piłsudski był głównym architektem demokracji parlamentarnej w Polsce. To On dekretem o ordynacji wyborczej wprowadził pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, niski cenzus wieku – 21 lat i prawo udziału w wyborach kobiet. Zgodnie z zasadami europejskiego konstytucjonalizmu wojskowi służby czynnej pozbawieni zostali czynnego prawa wyborczego. Wśród 202 dekretów zatwierdzonych przez Naczelnika Państwa istotne znaczenie miał ten, którego mocą zarządzone na dzień 26 stycznia 1919 r. wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Dla demokracji polskiej istotne znaczenie miały też dekrety Naczelnika Państwa o związkach zawodowych, ośmiogodzinnym dniu pracy, zasadach ubezpieczenia społecznego. Dekrety Naczelnika umożliwiły budowę bezpieczeństwa aprowizacyjnego kraju.

Korzystając z rad Stanisława Wojciechowskiego – ministra spraw wewnętrznych i faktycznego wicepremiera w gabinetach Ignacego Paderewskiego i Leopolda Skulskiego – Piłsudski utorował swoimi dekretami drogę do budowy administracji państwowej i samorządowej na szczeblu gminy, powiatu i województwa.

Tę gigantyczną pracę państwową prowadził Piłsudski przy pomocy bardzo skromnego personelu, łącząc ją z obowiązkami Naczelnego Wodza, który wspierał Powstanie Wielkopolskie i Powstania Śląskie, prowadził wojnę z Ukrainą o Małopolskę Wschodnią i toczył wojnę z bolszewikami o polską obecność na Kresach Wschodnich i niepodległość nie tylko Polski, ale także krajów bałtyckich oraz Ukrainy, Rumunii i Węgier – zagrożonych rewoltą komunistyczną.

Sejm Ustawodawczy 20 lutego 1919 r. jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie powierzenia Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa. W tak zwanej Małej Konstytucji podkreślano, że: 1) władzę suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim sprawuje Sejm Ustawodawczy, 2) ustawy ogłasza jego Marszałek z kontrasygnatą premiera i właściwego ministra, 3) Naczelnik Państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych, powołuje rząd w pełnym

składzie na podstawie porozumienia z Sejmem, 4) Naczelnik Państwa oraz rząd odpowiadają za swą działalność przed izbą (chodziło o odpowiedzialność polityczną i parlamentarną), 5) każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga – aby nabrać mocy obowiązującej – kontrasygnaty właściwego ministra.

Tak więc na skutek dominacji prawicy w Sejmie Ustawodawczym bardzo wczesnie zaczęto budować słabą, z punktu widzenia uprawnień konstytucyjnych, prezydenturę. Wybitni konstytucjoniści w Małej Konstytucji („Krótkiej Pani”) widzieli groźbę paraliżu państwa, którego nietykalność terytorialna i suwerenność była zagrożona przez sąsiadów. Brak równowagi społecznej narażał państwo na głębokie wstrząsy wewnętrzne.

Mała Konstytucja jako dokument tymczasowy obowiązywała do grudnia 1922. Nieuchronnie prowadziła ona do konfliktów między Naczelnikiem Państwa a Sejmem.

Wielka indywidualność Piłsudskiego i sprawowana przez niego funkcja Naczelnego Wodza powodowały, że mimo ograniczeń formalno-prawnych spełniał on nadal pierwszoplanową rolę w Państwie.

18 maja 1920 r., po zdobyciu Kijowa, Sejm powitał go entuzjastycznie. Sejm też w ustawie o Radzie Obrony Państwa nadał mu na czas wojny polsko-sowieckiej dodatkowe uprawnienia jako przewodniczącemu tej Rady. Piłsudski wykażąc dużą samodzielność planując „bunt” gen. L. Żeligowskiego i powołanie tzw. Litwy Środkowej. On też był głównym architektem strategicznych sojuszków z Ukrainą, Francją i Rumunią. Przeczuwając negatywne konsekwencje zbliżenia sowiecko-niemieckiego w Ra-

pallo z 1922 r., Piłsudski potrafił skutecznie zablokować kandydaturę Sejmu, Wojciecha Korfanteo, na premiera.

Nowy porządek prawny dla Naczelnika Państwa stworzyła uchwalona 17 marca 1921 r. Konstytucja Marcowa. Konstytucja ta wiązała państwo polskie i jego prezydenta z systemem chrześcijańskich wartości i tradycją walk niepodległościowych. Prezydent w myśl wspomnianej Konstytucji nie sprawował władzy wykonawczej sam, lecz przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów. Ministrowie, kontrasygnując każdy jego akt urzędowy, brali sami odpowiedzialność, Prezydent podpisywał ustawy i polecał ich ogłaszanie. Był on wyposażony w prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych, zarządzeń, rozkazów i zakazów. Mianował on i odwoływał prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek ministrów. Na wniosek Rady Ministrów obsadzał urzędy cywilne i wojskowe, jemu zastrzeżone. Prezydent był najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, nie mogąc sprawować dowództwa w czasie wojny. Do jego obowiązków należało mianowanie na wniosek Rady Ministrów Naczelnego Wodza na wypadek wojny. Miał także prawo darowania i złagodzenia kary. Prawo to nie obejmowało ministrów oskarżonych przez Sejm. Prezydent reprezentował państwo na zewnątrz, przyjmował przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyłał przedstawicieli dyplomatycznych Polski do tych państw. Zawierał umowy z innymi państwami i podawał je do wiadomości Sejmu. Prezydent mianował także sędziów. Jego zezwolenia wymagało zarządzenie przez Radę Ministrów czasowego zawieszenia praw obywatelskich

i wprowadzenia stanu wyjątkowego. Do jego kompetencji należało zwoływanie i otwieranie, odraczenie oraz zamykanie Sejmu i Senatu. Mógł także zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną, według własnego uznania¹.

Nowe uprawnienia, a w zasadzie ograniczenia konstytucyjne, nie odpowiadały wizji prezydentury, której zwolennikiem był Piłsudski. Stąd też odmówił on kandydowania w wyborach na pierwszego prezydenta II RP, uzasadniając swą odmowę 4 grudnia 1922 r. na spotkaniu z przywódcami PPS, PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i NPR, którzy wysunęli jego kandydaturę. Wypowiedział wówczas znamienne myśli: „kompromis związany jest z istotą demokratyzmu. Polega on bowiem na uznaniu; że nie tylko moja wola jednej strony, czy chęć jej, jest uprawniona do objawiania się w państwie, lecz że równe prawa ma wola i chęć innych. Kompromis jest ułatwiony, gdy jego konieczność narzucająca się sama przez się, urasta w zasadę szanowania innych jako współobywateli. Współpraca wtedy jest łatwa i wola jednej strony nie sięga nigdy po laury dominowania *coûte que coûte* (za wszelką cenę) we wszystkich objawach życia państwowego. Kompromis taki za pomocą wpływu, jaki przy sprawowaniu rządu ma zastrzeżony Prezydent Rzeczypospolitej, wprowadzić może stopniowo lekka ręka a nie ciężka, która szybko idzie do przymusu”².

Prezydentura Gabriela Narutowicza

Ta krótko trwająca prezydentura – od 11 do 16 grudnia 1922 r. – była wielką, dramatyczną lekcją historii, nędzy i upodlenia, a także wielkości polskiej kultury

politycznej. Listopadowe wybory do Sejmu I kadencji w 1922 r. przy udziale 68 procent osób uprawnionych do głosowania dały sukces ugrupowaniu prawicowemu – Chrześcijańskiemu Związкови Jedności Narodowej, który uzyskał 29 proc. głosów. Na drugim miejscu uplasowały się łącznie ugrupowania chłopskie, które uzyskały 25 proc. głosów (w tym PSL „Piast” 13 proc., PSL „Wyzwolenie” 11 proc.). Silnym ugrupowaniem sejmowym okazał się Blok Mniejszości Narodowych z 16 proc. głosów. PPS otrzymała 10 proc., a NPR – 5 proc. W wyborach do Senatu, przy frekwencji 61,5 proc. uprawnionych, prawica ugruntowała swoją pozycję zdobywając 39 proc. głosów, a Blok Mniejszości Narodowych utrzymał ją (16,5 proc. głosów), podobnie jak PSL „Piast” i NPR.

Piłsudski w tej konkretnej sytuacji był zwolennikiem bloku centroprawicy, który nie hamowałby niezbędnych reform w państwie. Jego kandydatem na prezydenta był sympatyk PSL Piasta, były socjalista i spółdzielca, Stanisław Wojciechowski. W czasie posiedzenia Narodowego Zgromadzenia zwołanego 9 grudnia 1922 r. w piątej turze głosowania zwyciężył Gabriel Narutowicz, kandydat PSL „Wyzwolenie”, Bloku Mniejszości Narodowych poparty przez PPS i PSL „Piast”. Jego kontrkandydat Maurycy Zamoyski, wybitny i zasłużony współtwórca Centralnego Towarzystwa Rolniczego, wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego, a następnie poseł RP w Paryżu, uzyskał 227 głosów. Narutowicz natomiast – 289.

Wybór Narutowicza był szokiem dla prawicy, która w samej Warszawie uzyskała 42 proc. ogółu głosów i 58 proc.

głosów polskiego elektoratu. Warto na marginesie przytoczyć, że w Warszawie na tle doświadczeń wojny polsko-bolszewickiej i rosnącej inflacji oraz porażki list polskich na Kresach Wschodnich silne były nastroje etnocentryczne, a szczególnie doszły do głosu uprzedzenia antyżydowskie.

Prawica nie szanowała obywatelskich uprawnień mniejszości narodowych. Rozpętała obłądną agitację nienawiści, bojkotowała zaprzysiężenie prezydenta na uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 11 grudnia 1922 r.

Nie przyjmowała do wiadomości legalności wyboru. Olbrzymi dorobek naukowy i zasługi w służbie państwowej Narutowicza nie były w stanie przełamać nienawiści. Ten dorobek to wybitne osiągnięcia na forum światowym budownictwa hydroenergetycznego, wsparcie finansowe akcji legionowej, tworzenie resortu robót publicznych, opracowanie wstępnej koncepcji regulacji Wisły, utworzenie Akademii Nauk Technicznych i Państwowej Rady Odbudowy, godne reprezentowanie interesów państwa polskiego na konferencjach międzynarodowych w charakterze ministra spraw zagranicznych. Narutowicz wbrew demagogicznym głosom ulicy, nie był człowiekiem lewicy. Popierał on Centrową Unię Narodowo-Państwową, Państwowe Zjednoczenie na Kresach. Kilka dni swojej prezydentury wykorzystał na rozładowywanie powstałego kryzysu politycznego. Rozmawiał z przywódcami Chrześcijańskiej Demokracji, proponując im stanowiska ministerialne. W rozmowie z Metropolitą Warszawskim – Kardynałem Kakowskim, podkreślał gotowość współpracy prezydenta z hierarchią kościelną na rzecz zjednocze-

nia narodowego. Maurycemu Zamoy-skiemu proponował tekę ministra spraw zagranicznych. Jego kandydatem na premiera był jeden z przywódców ChZJN Leon Pluciński. Te inicjatywy współpracy z opozycją antyprezydencką przekreśliły strzały Eligiusza Niewiadomskiego w gmachu Zachęty 16 grudnia 1922 r.

Niewiadomski najpierw zamierzał za-bić Naczelnika Państwa. Nietolerancja, nienawiść, uprzedzenia, obsesje zrodziły atmosferę, w której zbrodnia Niewiado-mskiego była możliwa. Wkrótce przyszło otrzeźwienie. Sejm powziął specjalną uchwałę przeciwko gloryfikowaniu zdrajcy. Pogrzeb prezydenta przekształcił się w wielką manifestację obrony zasad prawa i tolerancji. A do annałów polskiej prezydentury przeszły słowa Piłsudskiego wypowiedziane w Belwederze 14 grudnia 1922: „Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, czuję się niezwykle szczęśliwy, że pierwszy w Polsce mam zaszczyt podejmowania w moim jeszcze domu i w otoczeniu mojej rodziny pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polski. Panie Prezydencie, jako jedyny oficer polski służby czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na bacność, staję oto na bacność przed Polską, którą Ty reprezentujesz, wznosząc toast. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!”³.

To byli mężowie stanu! To były czasy!

Prezydentura Stanisława Wojciechowskiego

W świadomości narodowej Polaków Prezydent Wojciechowski nie zagościł w życzliwej pamięci. Pracowali nad tym historycy i publicyści pomajowego obozu i ideologiczni pretorianie PRL. Doko-

nania tego prezydenta usprawiedliwiają – moim zdaniem – rewizję poglądów i ocen. Jestem o tym głęboko przekonany po przygotowaniu wraz z żoną pracy *Stanisław Wojciechowski. Prezydent RP. Wspomnienia, orędzia, artykuły* (Warszawa, „Bellona” 1995).

Wojciechowski to współtwórca PPS, uczestnik jej historycznego zjazdu paryskiego, to redaktor i wydawca konspiracyjnego „Robotnika”, to oddany działacz społeczny Centralnego Komitetu Obywatelskiego i prezes Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie, to bliski współpracownik Piłsudskiego jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Paderewskiego i Skulskiego. Był on człowiekiem szanowanym, ale nie lubianym. Prawica ciągle widziała w nim byłego socjalistę i człowieka Piłsudskiego, a lewica renegata, który zdradził sztandary PPS. W rzeczywistości pod wpływem bolesnych doświadczeń rewolucji 1904–1906 i rewolucji rosyjskiej był człowiekiem centrum, wrażliwym na krzywdę społeczną. Rozumiał potrzebę strukturalnych reform społecznych w postaci reformy rolnej i rewizji Konstytucji Marcowej w kierunku rozszerzenia kompetencji prezydenta. Reformy chciał wprowadzać w majestacie prawa, a nie metodą faktów dokonanych.

Do osiągnięć prezydentury Wojciechowskiego zaliczyć można:

- wielką, antyinflacyjną reformę walutową Władysława Grabskiego, uporządkowanie spraw budżetu państwa i budżetów samorządowych, powołanie prywatnej spółki akcyjnej, niezależnego Banku Polskiego i wprowadzenie złotówki opartej na złotym parytecie;
- obronę Kresów Wschodnich przez powołanie Korpusu Ochrony Pogranicza;

- doprowadzenie do normalizacji stosunków państwa polskiego z Watykanem za pośrednictwem konkordatu ratyfikowanego 2 czerwca 1925 r.

- umocnienie stosunków polsko-francuskich, polsko-rumuńskich i rozładowanie wielu napięć w stosunkach polsko-czechosłowackich,

- forsowanie planu budowy portu w Gdyni i magistrali węglowej Śląsk-Gdynia;

- utrzymywanie serdecznych stosunków ze środowiskiem twórczym, w tym z laureatem nagrody Nobla Władysławem Reymontem, Stefanem Żeromskim, Juliuszem Osterwą i innymi aktorami scen warszawskich.

Prezydenturę Wojciechowskiego cechowała prostota, niechęć do kosztownej reprezentacji, dążność do łagodzenia ostrych podziałów politycznych i preferencja dla tematyki gospodarczo-społecznej. Prezydent odwiedzał wiele miast, miasteczek, garnizonów wojskowych i różne środowiska etniczne, przypominając administracji, by w stosunku do mniejszości nie uprawiała polityki podobnej do polityki carskiej, którą znamy z własnych bolesnych doświadczeń.

Odszedł ze swego stanowiska 14 maja 1926 r. z własnej woli. Piłsudski nie chciał jego dymisji. Liczył jedynie na dobrowolną dymisję trzeciego gabinetu Wincentego Witosa.

Po latach, uczestnicząc w Kongresie Założycielskim Stronnictwa Pracy, 10 października 1937 r., powiedział znamienne słowa: „Mam nadzieję, że nie znajdą się wśród Was zwolennicy zasady: cel uświęca środki, że zawsze działać będziecie jawnie, wystrzegając się wszelkiej demagogii i kłamstwa. Sądzę, że w działalności politycznej obowiązują

takie samo uczciwe postępowanie jak w życiu prywatnym. W czasach upadania ducha szczególnie ważnym jest, żeby występujący na widowni politycznej świecili dobrym przykładem cnót obywatelskich, niezłomność woli i charakteru łączyli ze zdolnością do ofiar, poświęceń w służbie dla Polski”⁴.

Prezydent Wojciechowski był przykładem cnót obywatelskich i cnót rodzinnych. Przykładem tego jest eksponowany na wystawie list do córki Zofii napisany w czasie Powstania Warszawskiego 2 września 1944 r.

Prezydentura Ignacego Mościckiego

Prezydentura ta stała się niedawno przedmiotem sporu historyków w związku z krajowym pogrzebem prezydenta.

Mościcki, syn ziemianina, uczestnika Powstania Styczniowego, od 1896 r. związał się jako socjalista z Józefem Piłsudskim. Był autorem 40 patentów polskich i zagranicznych. Między innymi opracował nowoczesne metody elektrochemicznej produkcji kwasu azotowego, a także elektrotechniczną syntezę cyjanowodoru z azotu i węglowodorów w piecach o wirującym promieniu elektrycznym. Od 1912 r. był profesorem zwyczajnym Politechniki Lwowskiej, a następnie organizatorem Instytutu Badań Naukowych i Technicznych „Metan”, Chemicznego Instytutu Badawczego.

Urząd prezydenta RP obejmował 4 czerwca 1926 r., mając imponujące osiągnięcia naukowo-techniczne. Mocą tzw. noweli sierpniowej z 1926 r. prezydent uzyskał uprawnienia do przedterminowego rozwiązania Sejmu i Senatu. Miał prawo, w czasie gdy izby są roz-

wiązane, wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, z wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla Sejmu (zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej, ustalenia budżetu, stanu liczebnego wojska, naliczania podatków i opłat publicznych). Te „nowe uprawnienia dawały przede wszystkim Marszałkowi Piłsudskiemu i jego ludziom możliwości stosowania odpowiedniej taktyki wobec Sejmu i Senatu”⁵.

Do 1935 r. głównym podmiotem władzy w Polsce, przede wszystkim w sprawach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa wewnętrznego i wojska, był Marszałek Piłsudski. Prezydent koncentrował się na reprezentowaniu państwa, zagadnieniach gospodarczych, nauki, oświaty, kultury, samorządu terytorialnego.

Wystawa w Senacie przypomina jego liczne podróże po Polsce. Szczególną uwagę zwracał on na utrzymywanie serdecznych stosunków z mniejszościami narodowościowymi i wyznaniowymi.

Mościcki, w przeciwieństwie do skromnego i oszczędnego Wojciechowskiego, dbał o reprezentację. Służyła jej odnowa Zamku Królewskiego w Warszawie, odnowa apartamentu prezydenckiego na Wawelu, rozbudowa siedziby prezydenckiej w Spale, zameczek w Wiśle ofiarowany przez społeczeństwo Śląska.

Mościcki był namiętym myśliwym, co przypominają fotogramy z wystawy. Często organizował reprezentacyjne polowania w Spale, polowania na niedźwiedzie w okolicach Małury w Karpatach Wschodnich. Na łosia wybierał się w lasy Wileńszczyzny, a na dziki do Puszczy Białowieskiej.

Godzi się przypomnieć, że Mościcki, podobnie jak Wojciechowski, zmniejsz-

szyl swą pensję z 300 tys. zł do 240 tys. zł rocznie. Budżet prezydenta wynosił 4,5 mln zł. Budżet prezydenta Czechosłowacji (w przeliczeniu na złotówki) wynosił 3,9 mln, prezydenta Stanów Zjednoczonych 3,8 mln, Niemiec 2 mln. Prezydent w Niemczech miał do dyspozycji 2 samochody, prezydent Mościcki – kilkakrotnie więcej. Stąd zrozumiała była krytyka opozycji wobec nadmiernych wydatków kancelarii cywilnej i wojskowej prezydenta.

W czasie pierwszej kadencji blasku jego prezydentury nadały:

- stabilizacja złotówki i umocnienie jej pozycji wśród walut światowych;
- rozbudowa krajowego przemysłu chemicznego w Chorzowie, Mościcach pod Tarnowem, w Warszawie;
- rozbudowa przemysłu obronnego w Warszawskim Okręgu Przemysłowym, Śląskim Okręgu Przemysłowym i Centralnym Okręgu Przemysłowym;
- forsowanie rozbudowy Gdyni jako portu i miasta oraz zakończenie budowy magistrali węglowej Śląsk-Gdynia;
- patronowanie akcji europeizacji Warszawy prowadzonej przez prezydenta Stefana Starzyńskiego;
- umiejętność doboru własnej „ekipy zamkowej” reprezentowanej przez takie indywidualności, jak: Eugeniusz Kwiatkowski, Juliusz Poniatowski, Wojciech Świętosławski, Emil Kaliński, Marian Zyndram Kościałkowski.

Przedmiotem zrozumiałych kontrowersji były takie działania prezydenta, które osłabiały prestiż Sejmu i Senatu (rozwiązanie parlamentu i tolerowanie uwięzienia przywódców opozycji w Brześciu).

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego Mościcki mógł korzystać w pełni z no-

wych uprawnień, które dała mu Kwietniowa Konstytucja z 1935 r.

Na przeszkodzie stało silne lobby pułkownikowskie, które domagało się jego ustąpienia na rzecz Walerego Sławka. W 1936 r. powstało nowe lobby skupione wokół gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, które domagało się rozszerzenia uprawnień publicznych dla Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. On to inspirował akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego o charakterze etnocentrycznym.

Rywalizacja grupy GISZ z grupą Zamkową ograniczała możliwość wykorzystania przez prezydenta Mościckiego jego konstytucyjnych uprawnień. Niemniej dzięki współpracy ze swymi ministrami potrafił on zdynamizować w latach 1935–1939 politykę gospodarczą, czego wyrazem była pomyślna realizacja 6-letniego planu rozbudowy sił zbrojnych i czteroletniego planu inwestycji publicznych. Doprowadził on do demokratycznych wyborów samorządowych na przełomie lat 1938/1939. Wprowadził przedstawicieli umiarkowanej opozycji do Senatu.

Zapraszał przywódców opozycji na Zamek i rozmawiał z nimi (m.in. na temat zmiany ordynacji wyborczej i amnestii dla więźniów politycznych). Interweniował w tej sprawie bezskutecznie u gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego.

Błędem prezydenta było niezrealizowanie sugestii Marszałka Piłsudskiego, by na wypadek groźby agresji na Polskę powołać Rząd Zaufania Narodowego, czego domagały się partie opozycyjne. Zaproszenie ich przywódców do Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie wystarczało.

Zarzut stawiany prezydentowi Mościckiemu przez doc. Andrzeja Chojnowskiego – że brakowało mu woli i talentu na miarę roli jaką historia mu przeznaczyła – jest zarzutem przesadnym, biorąc pod uwagę strategiczne decyzje narad prezydenckich w sprawie polskiego „nie” wobec ofert obu totalitarnych sąsiadów Polski⁶.

Prezydentura Władysława Raczkiewicza

Wystawa po raz pierwszy pokazała w kraju obiektywnie rolę tego dramatycznego prezydenta, który musiał przeżyć na swym urzędzie klęskę wrześniową, układ o granicach i przyjaźni między ZSRR a III Rzeszą z 28 września 1939 r., klęskę sojuszniczej Francji, układy Wielkiej Trójki zawarte w Teheranie, Jałcie, Poczdamie, decyzje czerwcowej konferencji moskiewskiej 1945 r. i cofnięcie uznania przez zwycięskie mocarstwa dla legalnego prezydenta i rządu RP w Londynie. Droga do prezydentury wiodła Władysława Raczkiewicza przez prezesurę Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej, funkcje ministra spraw wewnętrznych w gabinetach Witosy, Grabskiego, Skrzyńskiego i Kościalskiego, funkcję wojewody nowogródzkiego, wileńskiego, krakowskiego, pomorskiego, marszałka Senatu oraz prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Na każdym z wymienionych stanowisk wykazał wiele poświęcenia, energii i umiejętności współpracy z ludźmi różnych orientacji politycznych. Stąd też dla zorientowanych w sprawach publicznych jego nominacja na stanowisko prezydenta RP nie była zaskoczeniem. Był on zmuszony zgodzić

się na tzw. umowę paryską z 30 września 1939 r., która przewidywała, że będzie korzystał ze swych konstytucyjnych uprawnień we współpracy z rządem.

Interpretacja postanowień „umowy paryskiej” stała się przyczyną licznych konfliktów dawnej opozycji – która chciała maksymalnie ograniczyć uprawnień prezydenta – z grupą jego zwolenników, w tym m.in. gen. Kazimierzem Sosnkowskim i Augustem Zaleskim.

Premier Stanisław Mikołajczyk i jego zwolennicy po 1943 r. chcieli ograniczyć dotkliwie kompetencje prezydenta, zmuszając go do liczenia się z opiniami przywódców Podziemnego Państwa Polskiego, m.in. w sprawie dymisji gen. Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Prezydent Raczkiewicz, mimo złego stanu zdrowia i nieżyczliwości wielu rodaków, potrafił godnie reprezentować majestat państwa polskiego. Cieszył się on poparciem czterech wielkich autorytetów – Ignacego Paderewskiego, pierwszego przewodniczącego Rady Narodowej RP, kardynała Augusta Hlonda – Prymasa Polski, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, następcy prezydenta i Naczelnego Wodza i gen. Władysława Andersa, dowódcy II Korpusu. Umiał on zapewnić poparcie Polonii dla działań rządu polskiego, wspierał skutecznie wysiłki, których efektem była rozbudowa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Armii Krajowej.

W swych orędziach radiowych do rodaków w kraju i na obczyźnie zapowiadał nową ordynację wyborczą do konstytuanty, wskazywał na konieczność strukturalnych reform społecznych i rozszerzenie granic na północy i zachodzie. Prezydent patronował działaniom zmierzającym do powołania Konfederacji

Polsko-Czechosłowackiej i zbliżenia polsko-litewskiego.

Rozumiejąc dramat mordowanej ludności żydowskiej, zwrócił się do Papieża Piusa XII z prośbą o publiczne potępienie zbrodni dokonywanych na ludności polskiej i żydowskiej.

Do historycznych zasług prezydenta Raczkiewicza należy demaskowanie polityki Związku Sowieckiego wobec Polski. Przestrzegał polityków przed dalekim kompromisem wobec Związku Sowieckiego i przypominał, że Stalin nie uznaje partnerstwa, że uznaje tylko dyktat i podporządkowanie. Raczkiewicz, syn polskich Kresów, znał charakter i naturę bolszewizmu. Wspólnie z rządem Tomasa Arciszewskiego zaprotestował przeciwko dyktatowi Jałty, aresztowaniu przez NKWD szesnastu przywódców Polski Podziemnej i dyktatowi moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych zwycięskich mocarstw. W swym ostatnim radiowym orędziu do narodu z 29 czerwca 1945 powiedział m.in.: „Na obywatelach Rzeczypospolitej, tyloma cierpieniami doświadczonych, ciężary obowiązków dalszego baczenia, aby wielkich tradycji naszej kultury nie zatracić, łącznie z naszą przeszłością dziejową nie

zerwać, umiłowania wolności nie uchybić, wierności prawowitym władzom Rzeczypospolitej dochować i nie zaprzestać wysiłków zmierzających ku zapewnieniu Państwu Polskiemu jego praw oraz należnego mu miejsca wśród wolnych narodów świata”⁷.

Raczkiewicz był prezydentem dużej skromności, wprowadził drastyczne oszczędności budżetowe wymuszone przez warunki wojenne, uznawał zasadę: „Zdolność do kompromisu jest cechą dojrzałej demokracji”.

Szkoda, by wspaniała wystawa poświęcona prezydentom RP, przedstawionym w niniejszym szkicu, nie funkcjonowała nadal jako załączek przyszłego Muzeum Prezydentów II Rzeczypospolitej. Proponuję, by tę wystawę przyjął dyrektor Łazienek Królewskich, prof. Marek Kwiatkowski, i aby w najbliższej przyszłości wykorzystała ją do ekspozycji w willi prezydenta Gabriela Narutowicza przy ul. Parkowej.

Dyskusja o modelu prezydentury RP dzisiaj animuje miliony rodaków. Warto zrobić wszystko, by poznali oni historyczne modele tej prezydentury w naszym kraju. Jej kształt budowali mężowie stanu wielkiego formatu.

Przypisy:

¹ Por. *Prezydenci Polski*. Praca zbiorowa pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1991, s. 9–32.

² *Józef Piłsudski. Pisma wybrane*, Londyn 1947, s. 229–230.

³ Tamże, s. 231.

⁴ *Stanisław Wojciechowski Prezydent RP*. Wspomnienia, orędzia, artykuły, Warszawa 1995, s. 327.

⁵ *Prezydenci Polski*, s. 59.

⁶ Por. *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Chojnowskiego i Piotra Wróbla, Wrocław 1992, s. 229.

⁷ Dz.U. RP, Londyn 4 grudnia 1945 r., nr 9, cz. II, s. 74.